

Szurmińska H.

BRACIA JÓZEF I LESZEK DUNIN-BORKOWSCY A “ZIEWONIA”

Streszczenie. W artykule zostały ukazane słowianofilskie poglądy i twórczość literacka braci Józefa i Leszka Dunin-Borkowskich związana z działalnością lwowskiego czasopisma “Ziewonia”. Bracia Borkowscy ożywili ruch słowianofilski we Lwowie we współpracy z A. Bielowskim, L. Siemieńskim, S. Goszczyńskim, D. Magnuszewskim. Głównym celem tych autorów był powrót do ludowych obrazów i motywów, zachowanie dziedzictwa folklorystycznego ludności ukraińskiej i polskiej.

Możemy prześledzić bliskość liryki starszego brata, Józefa Dunin-Borkowskiego, z wierszami A. Bielowskiego, redaktora czasopisma “Ziewonia”. Jednak Bielowski był bardziej skupiony wewnątrz. Natomiast J. Borkowski z natury był żywy i czynny. W latach studiów w Czerniowcach zapoznał się z kulturą Greków i nauczył się ich języka, co wpłynęło na historyczny kontekst jego utworów. Tłumaczył Herodota, Homera, Apollodora z Aten i in. Po pożarze w Rzeszowie inicjował wydanie “Albumu Pamiątkowego” jako zbiórkę kosztów dla pogorzalców. Poeta zmarł wcześniej i nie doczekał się tego wydania.

Leszek Dunin-Borkowski (pseudonim – L. Szczutkiewicz) napisał ku czci swojego starszego brata wiersz “Pozdrowienie”. Sam on bardziej zajmował się pisaniem poematów. Znany jest jego słynny poemat “Parafiańszczyzna”. Jego dzieła są liczniejsze i zostały wydane w postaci całego tomu poetyckiego. Styl L. Borkowskiego w większości jest satyryczny i znacznie się różni od historycznego kontekstu wierszy J. Borkowskiego. Chociaż poeta miał dostęp do domów arystokratycznych i zajmował wysokie stanowiska w sejmie i parlamencie, on stale krytykował ustrój społeczny, a mianowicie konkretne osoby rządzące. Dlatego jego dzieła były odbierane niejednoznacznie – jedni go oskarżali o brak talentu, inni wielbili za odwagę i ostrość słowa. Pod koniec życia odszedł od literatury i całkiem poświęcił się polityce.

Na podstawie analizy twórczości J. Dunin-Borkowskiego i L. Dunin-Borkowskiego możemy wywnioskować, że poezja grupy “Ziewonia” wyróżniała się czystością języka, bliskością z pieśnią, ludowym kolorytem i tematami, zanurzeniem w starożytne obyczaje i tradycje. Tak więc J. i L. Borkowscy wzbogacili kulturę pogranicza polsko-ukraińskiego.

Słowa kluczowe: słowianofilstwo, “Ziewonia”, Józef Dunin-Borkowski, Leszek Dunin-Borkowski, pogranicze polsko-ukraińskie.

Nota o autorze: Szurmińska Hanna, magister, Instytut filologii, Kijowski Uniwersytet Narodowy im. Tarasa Szewczenki.

E-mail: ursu.anna91@gmail.com

Szurmińska H.

BROTHERS JÓZEF AND LESZEK DUNIN-BORKOWSKI AND “ZIEWONIA”

Abstract. The article analyzes Slavophilic views and literary works of the brothers Józef and Leszek Dunin-Borkowski, related to the activities of the Lviv magazine “Zevonia”. The Borkowski

brothers revived the Slavophile movement in Lviv in cooperation with A. Bielowski, L. Siemienski, S. Goszczynski, and D. Magnuszewski. The main mission of these authors is to return to folk images and motives, to preserve the folklore heritage of the Ukrainian and Polish peoples.

We can trace the closeness of the lyrics to the older brother, Jozef Dunin-Borkowski, with poems by A. Bielowski, editor of the magazine "Zievonia". However, Bielowski was more internally focused. Whereas J. Borkowski was alive and active by nature. During his years of study in Chernivtsi, he became acquainted with the Greek culture and learned their language, which influenced the historical context of his works. He translated Herodotus, Homer, Apollodorus and others. After the fire in Rzeszów, he initiated the release of the "Memorial Album" as a collection of costs for those affected by the fire. The poet died early and did not live to see this issue.

Leszek Dunin-Borkowski (pseudo – L. Szczutkiewicz) wrote the poem "Greetings" in honor of his brother. He himself was more involved in writing poems. His famous poem "Parish" is known. His works are more numerous and were published in the form of the entire poetry volume. L. Borkowski's style is mostly satirical and significantly different from the historical context of J. Borkowski's poems. Although the poet had access to aristocratic houses and held high positions in the Sejm and Parliament, he constantly criticized the social system, namely specific rulers. Therefore, his works were received ambiguously – some accused him of lack of talent, others adored for courage and sharpness of the word. At the end of his life, he left literature and devoted himself to politics.

Based on the analysis of the works of J. Dunin-Borkowski and L. Dunin-Borkowski, we can conclude that the poetry of the group "Zievonia" was distinguished by the purity of the language, closeness to the song, folk coloring and themes, immersion in ancient customs and traditions. Thus, J. Borkowski and L. Borkowski enriched the culture of the Ukrainian-Polish borderland.

Key words: Slavophilism, "Zievonia", Jozef Dunin-Borkowski, Leszek Dunin-Borkowski, Ukrainian-Polish borderland.

Information about author: Szurmińska Hanna, master, Institute of philology, Taras Shevchenko National University of Kyiv.

E-mail: ursu.anna91@gmail.com

Шурмінська Г.

БРАТИ ЮЗЕФ І ЛЕШЕК ДУНІН-БОРКОВСЬКІ І «ЗЕВОНІЯ»

Анотація. У статті проаналізовано слов'янофільські погляди і літературну творчість братів Юзефа і Лешка Дуніних-Борковських, пов'язану з діяльністю львівського часопису "Зевонія". Брати Борковські оживили слов'янофільський рух у Львові у співпраці з А. Бельовським, Л. Семенським, С. Гоцинським, Д. Магнушевським. Основна місія цих авторів – повернення до народних образів та мотивів, збереження фольклорної спадщини українського та польського народів. Поезія групи "Зевонія" відзначалася чистотою мови, пісенністю, народним колоритом і тематикою, заглибленістю в давні звичаї і традиції. Таким чином брати Ю. і Л. Борковські збагатили культуру українсько-польського пограниччя.

Ключові слова: слов'янофільство, "Зевонія", Юзеф Дунін-Борковський, Лешек Дунін-Борковський, українсько-польське пограниччя.

Інформація про автора: Шурмінська Ганна Юріївна, магістр, Інститут філології, Київський національний університет імені Тараса Шевченка.

Електронна адреса: ursu.anna91@gmail.com

Przed rokiem 1840 nie było we Lwowie, oprócz "Rozmaitości", pisma periodycznego, gdzie by się mogły gromadzić prace młodego postępowego obozu literackiego. Bielowski postanowił niedostatek ten zastąpić wydawaniem od czasu do czasu "Noworoczników", mieszczących prace tego rodzaju. Wydanie książki zbiorowej nie napotkało tylu trudności, co uzyskanie koncesji na pismo periodyczne. Był to najwłaściwszy w ówczesnych okolicznościach, poniekąd jedyny sposób komunikowania się z czytającą publicznością i zapoznania jej z tokiem literatury bieżącej, z najnowszymi i najznakomitszymi jej utworami.

W tej myśli wydał Bielowski "Ziewonię", złożoną z utworów koła literackiego, grupującego się wokoło niego i idącego z nim pospołu w imię tych samych zasad i celów na polu literackim. W czasopiśmie zamieszczano utwory najznakomitszych pisarzy młodego pokolenia, chcących stworzyć nowy kierunek, nową literaturę, mianowicie Seweryna Goszczyńskiego, Lucjana Siemieńskiego, Józefa i Leszka Borkowskich, Dominika Magnuszewskiego i samegoż wydawcy. "Ziewonia" miała wychodzić periodycznie co roku. Tom drugi wydrukował Bielowski w Pradze, a drugie wydanie rzonego tomu wyszło następnie w Strasburgu dzięki staraniom znajdującego się już wówczas za granicą Siemieńskiego.

"Ziewonia" była świetnym zjawiskiem literackim. Zapełniona po większej części wierszami i powieściami, miała cechę przeważnie beletrystyczną, będąc wyrazem postępowego kierunku literatury, czerpiącego natchnienie ze źródeł swojskich. Tutaj pojawiła się po raz pierwszy światu "Sobótka" Goszczyńskiego, dzieło powieściowe Siemieńskiego "Ogrody i poeci", "Schadzka artystów" Magnuszewskiego, przekłady pieśni i dumek ukraińskich Bielowskiego i Siemieńskiego, wydane później osobno w Pradze. Z kart "Ziewonii" wiała świeżość młodzieńczego natchnienia, potęga i bogactwo talentu, świadczące o nowych perspektywach rozwoju literatury.

"Ziewonia" odznaczała się bogactwem stylu, czystością i pięknnością języka, nie spotykaną przedtem w utworach pisarzy nawet najlepszych. Był to język częściowo zaczerpnięty od pisarzy zygmontowskich, częściowo z pieśni gminnej i narzecza ludowego, rodzimych wyrażen i zwrotów, którymi młodzi pisarze wzbogacili skarbiec języka książkowego. Przedtem język był mieszany — w pismach galicyjskich aż do czasu "Haliczanina". Niemałą to więc było zasługą "Ziewonii", że odsłoniła nowy świat pod tym względem czytającej publiczności. Młodzi jej autorowie rozwinęli język i potrafili z niego wydobyć najwzcięczniejsze tony, które posłużyły dla wyrażenia najdrobniejszych odcieni uczucia i fantazji.

Mało który z ówczesnych pisarzy potrafił dorównać pod względem stylu Lucjanowi Siemieńskiemu. Bielowski, władający po mistrzowsku językiem, wyrobił sobie styl łączący prawdziwie klasyczną ozdobność i szlachetność wyrazu, równą najznakomitszym pisarzom starożytnym, z prostotą i powagą.

Trudności stojących na przeszkodzie dalszemu wydawaniu "Ziewonii" nie dało się usunąć. Idea wydawania od czasu do czasu w książce zbiorowej utworów literackich bliższego sobie kółka lwowskiego, na tym polu, wspólnie pracującego, podjął Józef Borkowski i parę lat później wydał "Prace literackie", niewielką książkę o znakomitej wartości.

Józef Dunin-Borkowski, starszy brat Leszka, żył w najściślejszych stosunkach literackich z Bielowskim. Z analogicznego punktu widzenia zapatrując się na literaturę, o podobnych przekonaniach, w jednym też szli kierunku, i jedne cele postrzegali w literaturze. Bielowski z usposobienia był więcej w sobie zatopiony, mniej skłonny do towarzyskiego życia i obcowania z ludźmi; milczący i poważny, bardziej odosobniony. Natomiast J. Borkowski, posiadający więcej żywości i usposobienia towarzyskiego, był motorem życia literackiego we Lwowie, starał się być jego wyrazem, pobudzać i elektryzować. Czego brakowało Bielowskiemu lub młodszym pisarzom, to uzupełniał Józef Borkowski czynnością i radą, po którą się do niego we wszystkich sprawach i pomysłach literackich udawano, radą opartą na znajomości rzeczy i wrodzonym instynkcie artystycznym, który go nigdy nie zawodził. Wiedzano też o tym powszechnie, że Józef Borkowski był niejako gospodarzem lwowskiej społeczności literackiej, że był jej duszą towarzyską. Ktokolwiek z obcych znakomitości literackich przyjeżdżał do Lwowa i chciał się zapoznać z tutejszym gronem literatów i z tutejszymi stosunkami literackimi, udawał się wprost do niego i oddawał się pod jego opiekę [12, s. 6].

Józef Borkowski wyróżniał się w tym pewną próżnością. Widziano w nim postać młodzieńca w pełnej sile wieku, o szczupłej bladej twarzy, "greckiego zarysu, ujętej w ramy bujnej, kruczej czarności włosów, spadających bezładnie gęstą falą aż na ramiona. Piękna to była twarz, na której przebijały się już z lekka ślady suchotnicze, podniesione jeszcze blaskiem ognistych, jak węgle żarzące oczu. Zresztą ubiór zawsze ciemny i nie bijący w oczy, zachowanie pełne dystynkcji, znamionowały w nim człowieka wysokiej inteligencji i wysokiego towarzystwa. Przepadały za nim kobiety, tym bardziej że młodzieniec był poetą i posiadał już stawę literacką" [4, s. 3].

J. Dunin-Borkowski pierwsze nauki pobierał w Warszawie, w konwiktie oo. pijarów. Wróciwszy do Galicji, skąd był rodem, wraz z bratem Leszkiem w 1827 r. studiował filozofię w Czerniowcach. Przybywszy do Czerniowiec bracia Borkowscy zastali tam wiele rodzin greckich, które z powodu ówczesnych konfliktów politycznych w Grecji szukały schronienia w spokojnym mieście nad Prutem i stale tu na dłuższy czas zamieszkały. Wówczas Józef Dunin-Borkowski, mając sposobność zaprzyjaźnienia się i obcowania z wieloma wysoko wykształconymi Grekami, polubił ich towarzystwo, nauczył się mówić po grecku, i rozmiłował w literaturze staro- i nowogreckiej. To zamiłowanie pozostało mu na zawsze i wpłynęło na kierunek pracy literackiej całego życia. Wówczas przełożył na język polski "Historię literatury nowogreckiej" Jacovakisa Rizosa Nerulosa i przekład ten przesłał w rękopisie warszawskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk [9, s. 11].

Wróciwszy do Lwowa w roku 1829, umieścił na prośbę Walentego Chłędowskiego w "Haliczaninie" wiersz "Elegię na śmierć Jana Pawła Woronicza" i prozą krytykę przekładu pieśni nowogreckich Aleksandra Chodźki. Były to pierwsze utwory J. Borkowskiego drukiem ogłoszone i zwróciły uwagę świata literackiego, zwłaszcza krytyka przekładu pieśni. Chodźko znał je ze zbioru "Faunie" i tłumaczył z przekładu francuskiego, nie mógł więc ani tak zrozumieć, ani oddać ich ducha, jak je pojmował i rozumiał znający je w oryginale J. Borkowski. Krytyka była ostra, tym bardziej młody recenzent, sam poeta, rozumiał należycie zadanie poezji i wiele po niej wymagał. Żeby przykładem poprzeć

teorię, przetłumaczył sam wiele nie znajdujących się w zbiorze Fauriela pieśni ludu z języka nowogreckiego.

Od roku 1832 osiadłszy stale we Lwowie oddał się studiom literatury klasycznej starogreckiej, przełożył dwie księgi Herodota, Klio i Melpomenę, i miał zamiar przełożyć całego. Przekładał także Odyseję Homera, niektóre Hymny i Teogonię Hezjoda i ukończył całego prawie Apollodorosa z Aten [9, s. 13]. Oprócz tego pracował nad dziełem oryginalnym, mającym nosić tytuł: „Grecyzna w Polsce”. Zajmował się przez wiele lat zbieraniem materiałów i studiami do tej pracy się odnoszącymi. Zamierzał w dziele tym wykazać historycznie wpływ, jaki literatura grecka, w ogóle greczyzna wywarła na rozwój literatury polskiej. Dzieło postępowało, ale poetom przyjemniej w tęczowe nurzać się światy urojeń i snuć promienne obrazy w sferze fantazji i uczuć, niż zagłębiać się w filologiczne, historyczne i archeologiczne badania; praca więc szła z wolna, a przedwczesna śmierć nie pozwoliła jej ukończyć.

Pomimo że pisał wiele prozą, J. Borkowski był przede wszystkim poetą, dar poetycki był znamię jego autorskiego talentu. Umieszczał swoje poezje w „Dzienniku Mód” Kulczyckiego, w „Bibliotece Warszawskiej” i innych pismach współczesnych. Nie napisał wprawdzie żadnego poematu dłuższego, ale każdy z drobnych jego wierszy, rzucanych jak kwiatki po literackiej niwie, świeci promieniem prawdziwej poezji, posiada przejrzystość i wartość brylantu. Można na palcach zliczyć te miniaturowe dzieła poetyckie [3, s. 10].

Gazele jest to forma utworów lirycznych, złożonych z kilku lub kilkunastu strof dwuwierszowych, przy tym samym rymie na końcu każdego wiersza; forma szczególnie ulubiona przez poetów Persji i Turcji. Jest ich niewiele, ale tylko prawdziwy z uczucia i natchnienia poeta mógł stworzyć takie rzeczy, jak jego wiersz: „Kobieto świata, salonowa tęczo...” [4, s. 18].

Do takich perełek poetycznych zaliczyć należy także wiersze „Do Emmy”, „Tęsknota”, hymny na cześć Grecji, poezje orientalne itp. Napisany tuż przed śmiercią ostatni wiersz „Gdy moje oko światłem nie błysnie” był łabędzim śpiewem, ostatnim błyskiem poetyckiej duszy.

Powiedzieliśmy, że Borkowski był motorem życia literackiego we Lwowie i że wydane przez niego prace literackie były zbiorem prac tego samego grona, które składało się przedtem na „Ziewonię”. Prace literackie miały pewne pokrewieństwo z „Ziewonią”, były wyrazem tego samego kierunku, o ile w ramach tak małej książki odzwierciedlić się to mogło. Znajdujemy tam umieszczoną na czele powieść historyczną Dominika Magnuszewskiego „Zemsta panny Urszuli”, odmienną duchem, formą i kolorytem od wszystkiego, co w tym rodzaju przedtem posiadała polska literatura. Z własnych prac umieścił tutaj J. Borkowski prozową rozprawę „O języku łowieckim polskim” i wierszem „Gazele”, naśladujące formę poezji orientalnej, w której, podobnie jak w greckiej, szczególnie się lubował [8, s. 37].

W parę lat po wydaniu „Prac literackich” zdarzyło się, że pożar zniszczył miasto Rzeszów, przez co większa część jego mieszkańców była pogrążona w głodzie i nędzy. W całej Galicji posypały się składki celem niesienia pomocy rzeszowianom. J. Borkowski wspólnie z A. Bielowskim powzięli myśl, ażeby i literaci stanęli w szeregu niosących

pomoc w nieszczęściu, skutkiem czego “przedsięwzięli wydać zbiorowy *Album na korzyść pogorzalców Rzeszowa*, złożony z utworów wszystkich znakomitszych pisarzy współczesnych galicyjskich, mając przy tym cel dwojaki – humanitarny i literacki. Dobroczynny cel Albumu dawał gwarancję znacznego rozpowszechnienia książki za pośrednictwem zawiązanych na terenie całego kraju komitetów, zbierających składki na pogorzalców, mających obowiązek popierania przedpłaty i rozpowszechnienia książki. Tym sposobem mogła ona rozejść się i rzeczywiście rozeszła się w nie praktykowanej przedtem liczbie egzemplarzy, przez co mogła stać się o wiele pożyteczniejszą i więcej przyczynić się do postępu oświaty, niżeli każda w innych warunkach wydana książka. Obok humanitarnego ten drugi wzgląd skłaniał wydawców, nie szukających dla siebie stąd żadnych korzyści materialnych, do wydania Albumu.

Wydanie i główną redakcję wziął na siebie J. Borkowski i zajął się tym bardzo gorliwie. Wysłał listy do wszystkich literatów; ze wszystkich stron posypały się artykuły, gdyż wszyscy chętnie spieszyli się na jego wezwanie by stanąć w szeregu współpracowników książki w takim celu i pod taką egidą wychodzącej. Wywiązała się stąd rozległa korespondencja, połączona z mozolną i czasochłonną pracą. Trzeba było odczytywać nadesłane rękopisy i porozumiewać się w tym przedmiocie z autorami. Nie wszystko, co nadesłano, dało się drukować w pierwotnej rozciągłości i formie. Potrzeba było niektóre rzeczy zmieniać, skracać, przerabiać. Dodajmy do tego, że książkę drukowano w Wiedniu. Obie ówczesne drukarnie lwowskie, Pillerowska i Schnayderowska, były tak źle wyposażone pod względem typograficznym, że chcąc wydać książkę tanio i ozdobić, musiano udawać się w celu jej druku do Pragi lub Wiednia. Prace literackie drukowały się w Wiedniu. Tam też posłano Album.

J. Borkowski sam własnym okiem chciał wszystkiego dopilnować. Musiał więc odbywać wielokrotne podróże tam i z powrotem, z Wiednia do Lwowa i ze Lwowa do Wiednia. Druk zatem postępował bardzo powoli, do czego przyczyniła się i choroba Borkowskiego, objawiająca się osłabieniem suchotniczym, ujmującym mu z każdym dniem siły. Nie dożył chwili wyjścia na świat książki, której układem i redakcją tak gorliwie się zajmował. Na łożu śmierci oddał Bielowskiemu resztę przygotowanych do druku rękopisów i poręczył ukończenie wydania Albumu.

Album wyszedł niebawem po jego śmierci. Był on zbiorem artykułów znakomitej wartości, jedną z najlepszych książek ówczesnych. Czytelnicy znaleźli w niej wizerunek przedwcześnie zgasłego wydawcy, wykonany według rysunku malarza Bartusa ze zdjętej przez niego pośmiertnej maski twarzy poety. Wizerunek był bardzo podobny z wyjątkiem wyrazu oczu, pozbawionych na rycinie ognia i blasku, którym płonęły za życia. W dołączonym na końcu książki dodatku umieścił Bielowski napisany przez siebie życiorys Borkowskiego, a brat zmarłego, Leszek, prześliczną elegię “Pozdrowienie”. Wiersz ten ukazał się pt. “Jego ceniom”, w Albumie na korzyść pogorzalców Rzeszowa. Leszek Borkowski szuka wzrokiem pełnym żalu i rzewnej tęsknoty braterskiego cienia po całym wszechświecie i wszystkimi kolorami nieba i ziemi wysłał pozdrowienie jego duchowi, w nie znanych ulatującemu sferach:

Otośmy siedli w śpiewaków gronie,
By narodowe nucić piosenki...
Jednej nam struny brakło w bardonie,
Jednego serca i ręki [5, s. 5].

Brak J. Borkowskiego dal się odczuć we lwowskim życiu literackim. Bielowski oddalał się coraz bardziej od ruchu powszechnego, zajmując się coraz częściej swoimi badaniami historycznymi. Redagował wprawdzie wychodzący od dwóch lat pod marką wydawniczą krawca Kulczyckiego „Dziennik Mód Paryskich” [9], będący pomimo tej nazwy pismem literackim, ale bez współpracownictwa i współredakcji Borkowskiego nie był w stanie ożywić i urozmaicić pisma. Dużo czasu musiało upłynąć, zanim młodsze siły i nowi ludzie zapełnili tę lukę, która na razie dała się mocno odczuć w lwowskim gronie literackim.

Później we Lwowie zapowiedział Jabłoński wydawnictwo dzieł najznakomitszych pisarzy polskich [11], którego pierwsze tomy miały objąć zbiór zupełny dzieł J. Borkowskiego. Wszedł wszakże tylko tom jeden i całe wydawnictwo na tym się urwało. Dziwnie też wyglądał tom pierwszy. J. Borkowski miał zwyczaj, jak każdy zresztą literat, czynić do podręcznego swojego użytku wypisy z różnych autorów, przepisywać ustępy z cenniejszych poetów, które mu się szczególnie podobały, co wszystko znalazło się wraz z innymi własnymi rękopisami i brulionami w tece nieboszczyka. Tekę tę oddano, jak widać, wydawcy nie uporządkowaną, tak jak ją po śmierci J. Borkowskiego znaleziono. Wydawca ze szczególnym, podziwu godnym niedbalstwem i nieznanomością rzeczy brał z teki, co mu wpadło do oka, i drukował jedno po drugim, bez względu nawet czy to były utwory pióra J. Borkowskiego czy cudze [5, s. 5].

Leszek Borkowski posiadał zupełnie odmienny talent. Józef był poetą. Leszek pisał początkowo także poezje. Występując po raz pierwszy na Widowni literackiej w „Haliczaninie”, wydrukował obszerny poemat „Kozak”, a w „Pracach literackich” poemat fantastyczny wzięty z ludowego podania: „Orły z Herburtów”. Wydał także osobno tomik poezji pod tytułem „Wieszczania Lechowe”, wszystko to wszakże przeminęło bez rozgłosu, a imię i stanowisko literackie zjednał sobie Leszek swoimi prozowymi pismami. Talent jego był przeważnie satyryczny, umysł posiadał nieprzebrane zasoby dowcipu połączonego z sarkazmem, nadającym pióru jego siłę i oryginalność. Te przymioty znamionowały jego prozę, mianowicie szereg artykułów moralno-satyrycznych, z którymi po raz pierwszy wystąpił w „Albumie na korzyść pogorzalców rzeszowskich” i w innych pismach ówczesnych, a następnie wydał w osobnej książce pt. „Niepowieści i nierozprawy”. Tytuł był trafny, albowiem utwory te, nie mające sztywności rozpraw etyczno-naukowych, przeplatane rzucanymi jakoby od niechcienia obrazkami obyczajowymi, mającymi zakrój powieściowy, łączyły w sobie coś z jednego i drugiego żywiołu, nie będąc w istocie ani powieściami, ani rozprawami. „Do układania traktatów naukowych nie przypisywałem sobie należytej powagi naukowej, – powiedział sam o sobie Leszek Borkowski, – a do pisania powieści nie uczuwałem potrzebnej ku temu fantazji i zdolności. Pisać źle nie chciałem. Wolałem więc zabrać się do tego, co leżało pośrodku pomiędzy tymi dwoma rodzajami, pisałem nie-powieści i nie-rozprawy” [5]. Była to rzeczywiście forma

oryginalna, wprowadzona po raz pierwszy przez L. Borkowskiego. Z jednego słowa, czyniąc je wyrazem pewnych stosunków społecznych i obyczajowych lub usposobień psychicznych, rozwija on w każdym z tych artykułów szereg spostrzeżeń obyczajowych i uwag satyrycznych, uderzającym ciętym dowcipem wady, występki i nałogi, bez nauki kaznodziejskiej, lekkim i żywym piórem zbierając mimochodem nasuwające się stąd i owąd wzory i typowe obrazki. Także były umieszczone w Albumie artykuły pod tytułem: “Gdyby”, “Posłuszni”, “Coś i jakoś” i inne, późniejsze. Z samych tych napisów tytułowych domyśli się czytelnik, że w jednym z nich autor posądza ludzi nie posiadających stałości charakteru, będących zawsze posłusznymi, chociaż posłuszeństwo czyni ich śmiesznymi, a – co gorsza – nieraz na ślepo wprowadzą mimowolnie na bezdroża występku; w drugim stawia pod ostrze satyry niedbalstwo moralne i umysłowe, polegające na tym, że jakoś to będzie i coś się zrobi, bez przyłożenia czynnej ręki do pokierowania wypadkami, i zrzucające potem winę własnego niedołęstwa i jego skutki na wolę losu, uskarżając się, że gdyby nie to i owo, wszystko byłoby było inaczej. Tym to sposobem w powabnej a oryginalnej formie podana satyra, tryskając iskrami dowcipu, odnosiła swój skutek. Był tedy autor “Niepowieści i nierozpraw” moralistą we właściwym tego słowa znaczeniu, pisarzem obyczajowym, czy nie jedynym ówczesnym humorystą, posiadającym prawdziwy humor, zawsze przyprawiony ziarnkiem dosadnej uszczypliwości, gdzie się tylko sposobność ku temu nadarzyła.

Przymioty te najwyraźniej uwydatniły się w “Parafiańszczyźnie”. Autor rozpoczął druk tego dzieła w „Dzienniku Mód Paryskich” 1842 r. [6]. Wobec wzburzonej opinii publicznej cenzura zakazała dalszego druku, w związku z tym ukazał się bezimiennie poza granicami Galicji, t. I we Wrocławiu 1843 r., t. II w Poznaniu 1849 r. Podobnie jak “Parafiańszczyzna”, artykuł Leszka Borkowskiego pt. “Hottentoci” zamieszczony pod pseudonimem L. Szczutkiewicz w „Dzienniku Domowym”, Poznań 1845, nr 10-11 [10], dotknął osoby stojące na wysokich stanowiskach. W zakamuflowanej formie, w sposób satyryczny omawia tu m. in. powołanie przez galicyjski Sejm Stanowy we wrześniu 1844 r. dyrekcji Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Ostro dotknął Agenora Gołuchowskiego, zastępcę dyrektora Towarzystwa, oraz Wacława Zaleskiego, który był dyrektorem i zastępcą prezesa Towarzystwa, a nadto radcą gubernatorskim i posłem w sejmie galicyjskim.

Leszek Borkowski żyjąc w kręgu tak zwanego wyższego towarzystwa, w sferze salonów arystokratycznych, miał sposobność poznania z bliska, jakie tam wówczas szerzyło się “zepsucie obyczajów, nieuctwo, próżniactwo, blaga moralna i umysłowa, pokryta blichтром bigoterii i konwenansów jałowej etykiety. Ta smutnej pamięci pseudoarystokracja, po większej części bardzo świeżej daty, pomiatała dumnie wszystkim, co tylko nie wchodziło w jej sferę, poczytując to wszystko za niższe od siebie. Byli to istni parafianie arystokracji, przybierający wszystkie pozory wyższości towarzyskiej i umysłowej, nie posiadający ku temu ani prawa, ani uzdolnienia, podobni parafianom zaściankowym, nie umiejącym się obracać na widowni szerszego świata, nie znającym jego zwyczajów i stosunków, i popełniającym przeto na każdym kroku niezgrabne śmieszności. Ale ówczesny, świat, czyli raczej [...] półświat arystokratyczny lwowski oprócz śmieszności grzeszył jeszcze

zepsuciem” [6, s. 10]. Satyrykowi i moralisście nasuwało tu się obszerne pole działania, bogaty przedmiot dla pióra. Postanowił skorzystać z tego Leszek Borkowski i napisał dwutomową satyrę obyczajową, w której skreślił żywcem z natury w dosadnych rysach życie ówczesnej arystokracji lwowskiej, będące niczym innym jak parafiańszczyzną w powyżej ujętym znaczeniu, wobec prawdziwej arystokracji.

Nie było w tamtych czasach książki tak chętnie czytanej jak Parafiańszczyzna, książki, która by tak zelektryzowała publiczną ciekawość, a zarazem wywołała tak sprzeczne zdania. Autor nie silił się na inwencję artystyczną i nie wchodziło to zresztą w zakres planu dzieła. Powtórzył tylko to, co na własne oczy widział lub słyszał, lub czego z bliska był świadkiem, odsłonił rzeczy zakulisowe, powtórzył dosłownie niemal niektóre sceny, jawne i pokryjome, odgrywające się w tym kole, którego postanowił przedstawić dokładnie zdjętą sylwetkę. Stąd oburzenie przeciw książce i potępienie jej przez tych mianowicie, których w ten lub ów sposób dotknęła, przeciw którym była wymierzona. Krzyczano, że to już nie satyra godziwa, ale ohydny skandaliczny paszkwil, zasługujący na pogardę powszechną. I rzeczywiście, były w “Parafiańszczyźnie” skandale, odsłonięte z całym cynizmem, ale ta właśnie skandaliczna strona książki dodawała skuteczności zawartym w niej moralnym tendencjom. Obudziła ciekawość publiki, rozpowszechniła książkę. W pierwszej chwili “Parafiańszczyzna” zrobiła ogromne wrażenie. Gdy jedni potępiali bez miary, drudzy wynosili pod niebiosa, ciesząc się, iż znalazł się ktoś posiadający tyle odwagi cywilnej, że się ośmielił zedrzyć maskę obłudy ze świata zgorzienia i nędzy moralnej, przywłaszczającego sobie ster opinii i najwyższe w hierarchii towarzyskiej stanowisko. Ganili jedni i oburzali się, wychwalali drudzy, ale wszyscy czytali. Tego właśnie chciał autor. Ale że w książce swej nie zajął się skreśleniem typów ogólniejszego znaczenia, lecz kalkował tylko z natury sceny i postaci, wokół niego się przesuwające, wrażenie jak było wielkie, tak też prędko przeminęło. Gdy z czasem zmieniły się dekoracje i zniknęli z oczu i pamięci rzeczywiście aktorzy scen wiernie skopiowanych. Obraz ten był niezrozumiały dla tych, którzy nie poznali i nie zapamiętali tamtych osób i stosunków. Parafiańszczyzna straciła swój urok pierwotny.

Na polu naukowym pracował Leszek Borkowski nad filozofią dziejów i literaturą starożytną. Czynił rozległe porównawcze studia nad rozwojem pojęć religijnych starożytnych: badał księgi Wedy, religię i literaturę staroindyjską, napisał znakomitą rzecz “O najdawniejszych pisemnych zabytkach”, opartą na studiach sanskrytu, przełożył “Setki” Bhartriharis [3, s. 20]. Wiele artykułów i rozpraw treści estetycznej umieszczał w pismach czasowych ówczesnych, między którymi na szczególniejszą uwagę zasługuje rozprawa “Powieściarstwo polskie”. Znajdujemy w tym dziele przekonania ideologa Ziewończyków – Leszka Borkowskiego, twierdzącego, iż “ustawicznie te same popełniamy błędy i w te same wpadamy łapki” [5, s. 9].

W roku 1848 obrany posłem na sejm wiedeński, wszedł na tor parlamentarny i zarzucił pióro prawie zupełnie. Ostatnim jego obszerniejszym dziełem był wydany wkrótce po rozwiązaniu rzeczonoego sejmu, przeniesionego do Kromieryża opis jego czynności i stronnictw, z politycznym poglądem na pobudki i skutki jego działania. Do tego sprawozdania treści ściśle politycznej, wydanego pod tytułem “Sejm ustawodawczy rakuski”, dodał tom drugi, w którym

skreślił po hogartowsku, z dawną dosadnością i siłą pędzla, wizerunki znakomitszych posłów i naczelników stronnictw. Później słyszeć się dawał już tylko z mównicy parlamentarnej [7] lub na posiedzeniach Towarzystwa Sztuk Pięknych, którego jest prezesem. Od życia i ruchu literackiego usunął się zupełnie [2, s. 401].

Tak więc pod koniec możemy stwierdzić, że zarówno Józef jak Leszek Borkowscy pełnili wybitną rolę w rozwoju literatury i myśli społecznej lwowskiej. Starszy z braci, Józef wyróżniał się otwartością natury, rozmiłowaniem w kulturze staro- i nowogreckiej. Młodszy, Leszek, był satyrykiem i krytykiem i chociaż miał stały dostęp do sejmu i parlamentu kraju, otwarcie krytykował ówczesne obyczaje, co wyróżnia jego poetycki styl indywidualny. Obaj bracia przyczynili się do rozpowszechnienia idei słowianofilskich i do końca pozostawali ich stronnikami.

LITERATURA

1. Białostocki J. Ikonografia romantyczna. Przegląd problemów badawczych // Białostocki J. Symbole i obrazy w świetle sztuki. T. 1. Warszawa, 1982.
2. Bielik-Robson A. Romantyzm, niedokończony projekt. Eseje. Kraków, 2008.
3. Dialogi romantyczne. Filozofia – teoria i historia – komparatystyka / red. E. Kasperski, T. Mackiewicz. Pułtusk – Warszawa, 2008.
4. Dunin Borkowski J. Wybór poezji / red. A. Ważyk. Warszawa, 1950.
5. Dunin Borkowski L. Pamiętnik urywkowy współczesny. Lwów, 1861.
6. Dunin Borkowski L. Służebnictwo świata wielkiego czyli arystokracja parafiańska. *Dziennik Mód Paryskich*. 1848. Nr 25.
7. Feldman W. Stronnictwa i programy polityczne w Galicji 1846-1906. T. 1. Kraków, 1907.
8. Janion M. Uwagi o polskim słowianofilstwie // Kwartalnik Instytutu Polsko-Radzieckiego. 1952. Z. 1. S. 37–57.
9. Jasińska M. Niesłusznie zapomniany poeta – Józef Dunin Borkowski (Próba charakterystyki twórczości). *Prace Polonistyczne*. 1951. Ser. IX.
10. Szczutkiewicz L. Hottentoci. *Dziennik Domowy*. Poznań, 1845. Nr 10-11.
11. Poklewska K. W kręgu “Ziewonii” i “Dziennika Mód Paryskich”. *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego*. 1962. Z. 25.
12. Ujejski K. Listy spod Lwowa. Pierwsze trzy głosy. Lipsk, 1861.